VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki
(nr 71)
z dnia 4 kwietnia 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 71)

4 kwietnia 2013 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– uzupełnienie składu podkomisji nadzwyczajnej do spraw przygotowania projektu ustawy o zmianie ustawy o grach hazardowych,

– rozpatrzenie odpowiedzi Ministra Sportu i Turystyki na dezyderat nr 13 w sprawie wyasygnowania środków na pokrycie dachem toru lodowego w Zakopanem,

– wysłuchanie informacji Ministra Sportu i Turystyki na temat priorytetów programowych w roku 2013 w zakresie: sportu wyczynowego, upowszechnienia sportu dzieci i młodzieży, sportu osób niepełnosprawnych wraz z budżetem wykonawczym realizacji tych zadań.

W posiedzeniu udział wzięli: **Tomasz Półgrabski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Adam Krzesiński** sekretarz generalny Polskiego Związku Olimpijskiego, **Kazimierz Kowalczyk** prezes Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego, **Tadeusz Wróblewski** członek zarządu Polskiego Związku Kajakowego, **Wiesław Wilczyński** ekspert Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer** i **Artur Zaniewski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Rozpoczynam posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. W imieniu pań i panów posłów witam zaproszonych gości: przedstawicieli Ministerstwa Sportu i Turystyki z podsekretarzem stanu, panem Tomaszem Półgrabskim na czele, przyjaciół z PKOl oraz polskich związków sportowych.

Proponuję przejście do porządku dziennego, który dziś zawiera 3 punkty. Pierwszy – to uzupełnienie składu podkomisji nadzwyczajnej do spraw przygotowania projektu ustawy o zmianie ustawy o grach hazardowych. Drugi – rozpatrzenie odpowiedzi ministra sportu i turystyki na dezyderat nr 13 w sprawie wyasygnowania środków na pokrycie dachem toru lodowego w Zakopanem. Trzeci – informacja ministra sportu i turystyki na temat priorytetów programowych w roku 2013 w zakresie: sportu wyczynowego, upowszechniania sportu dzieci i młodzieży, sportu osób niepełnosprawnych wraz z budżetem wykonawczym realizacji tych zadań. Czy są uwagi do porządku obrad? Nie słyszę.

Proszę, pan poseł Tadeusz Tomaszewski przedstawi jeszcze jedną retrospekcję z wczorajszego dnia.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, panie ministrze. Wczoraj, kiedy rozmawialiśmy o szkoleniu uzdolnionej sportowo młodzieży i planach na najbliższe lata, Komisja sugerowała kontynuację tego tematu. Po wyczerpaniu dyskusji chciałbym zatem prosić pana ministra, aby przyjął następujące propozycje naszej Komisji. Po pierwsze: proszę, by zapoznali nas państwo – w maju lub czerwcu, kiedy będziecie gotowi – ze stanem wdrażania „Pilotażowego programu dofinansowania zadań zleconych z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej

w zakresie przygotowań i udziału reprezentacji Polski w zawodach międzynarodowych w kategorii juniorów i młodzieżowców w 2013 r. prowadzonych przez Departament Sportu Wyczynowego". Jednak nie czyńcie tego ogólnie, informując że program jest, tylko konkretnie, w sposób poukładany wskazując, kto odpowiada za jaki program, jakie te programy są, jakie podpisano umowy oraz że nie stracono środków samorządowych. Do tego czasu prosimy o kontynuowanie dialogu ze środowiskiem, gdyż – naszym zdaniem – taki dialog jest wartością ważną dla nowych zmian. Oczywiście, nie należy gubić tego, co było wartością pozytywną w poprzednim systemie, czyli kadry i ludzi. Chodzi nam o spotkania stron: zdających to zadanie, czyli ustępujących z federacji, przejmujących związki sportowe, pana ministra i strony samorządowej. Samorządy od początku muszą wiedzieć, że tu się nic nie gubi, nic się nie zabiera. Środki finansowe dla młodych ludzi z danego terenu będą nadal, zmieni się tylko podmiot, który będzie realizował zadanie i formy do jego realizacji.

Nie będziemy pisali kolejnego dezyderatu. Na partnerskiej zasadzie oczekujemy, że w oczekiwanym przez nas duchu pan minister będzie prowadził to zadanie, a kiedy będzie gotowe, to w maju lub w czerwcu, zaprezentuje je na posiedzeniu Komisji. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Zatem przełom maja i czerwca został przyjęty jako termin naszego spotkania. Wracamy do tematu dzisiejszych obrad. Czy są uwagi do porządku? Nie słyszę. Stwierdzam więc, że Komisja go przyjęła.

W punkcie pierwszym mamy uzupełnienie składu podkomisji nadzwyczajnej do spraw przygotowania projektu ustawy o zmianie ustawy o grach hazardowych. Do tej pory podkomisja przyjęła do pracy posłów: Andrzeja Biernata (PO), Artura Górczyńskiego (RP), Ireneusza Rasia (PO), Tadeusza Tomaszewskiego (PiS), Bogusława Wontora (SLD), Jana Ziobrę (SP). Zgłosili się dodatkowo posłowie: Marek Stolarski (RP) i Zbigniew Włodkowski (PSL). Dzisiaj „zamkniemy się" i będziemy analizować ewentualną inicjatywę ustawodawczą.

Chcę też poinformować, że zgodnie z procedurą, występuję do Marszałek Sejmu o to, by odpowiednia agencja zadziałała wokół naszej podkomisji i otoczyła nas tzw. tarczą antykorupcyjną.

Głos z sali:

W tarcze się nie ubieramy.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

W sercu tarcze mamy wszyscy, którzy przyszliśmy tu nie ze złymi zamiarami. To uzupełnienie formalnie przegłosuję. Proponuję, by po zakończeniu obrad Komisji, podkomisja ukonstytuowała się.

Kto jest za uzupełnieniem składu podkomisji? (11) Dziękuję. Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał? (3) Stwierdzam, że skład podkomisji został uzupełniony. Jeśli będzie kworum, ukonstytuujemy się jeszcze dzisiaj. Jeśli nie, ogłoszę kolejny termin.

W tej chwili proponuję przejście do punktu drugiego, czyli rozpatrzenia odpowiedzi ministra sportu i turystyki na dezyderat nr 13 w sprawie wyasygnowania środków na pokrycie dachem toru lodowego w Zakopanem. Panie ministrze, oddaję panu głos.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystki Tomasz Półgrabski:

Nie lubię mówić w sytuacji, w której mentalnie nie zgadzam się z decyzją, jaka została podpisana. Wymieniliśmy kilka słów z panem prezesem Kowalczykiem. Wiedzą państwo, że nie zajmuję się kwestiami związanymi z polityką inwestycyjną. To leży w gestii pana ministra Karpińskiego, który przygotował program na rok 2013 i pracuje nad programem na kolejne lata.

Ten dezyderat zawiera informację, że dziś ministerstwo nie ma dostatecznych środków finansowych z puli inwestycyjnej na podjęcie decyzji o zadaszeniu toru w Zakopanem. Kiedy razem z ministrem Paceltem o to walczyliśmy, bo zajmowaliśmy się wtedy inwestycjami, to rzeczywiście po wielu namysłach zdecydowaliśmy o tym, żeby powstał tor lodowy w Zakopanem; tor najwyższej klasy. Udało nam się kosztem 20 mln zł wybu-

dować go. Związek był zadowolony, tor – wykorzystywany. Ale te wszystkie umowy z Zakopanem, z Centralnym Ośrodkiem Sportowym, z Polskim Związkiem Łyżwiarstwa Szybkiego i deklaracje, które wtedy padały, nie do końca zostały zrealizowane. Przypominam: mówiliśmy, że związek nie jest w stanie zabezpieczyć funkcjonowania tego toru przez cały czas; że byłoby dobrze, gdyby odbywały się tam intensywne zajęcia sportowe; żeby wprowadzić jakiś program; żeby miasto przekazało środki finansowe na wykorzystywanie toru.

A tak naprawdę, według mojej wiedzy, oprócz tego, że związek wykorzystuje tor na zawody, przygotowania i różne imprezy (sam odwiedzałem kilka z nich), to jednak tor nie jest maksymalnie wykorzystany. Pamiętam, że w jakimś okresie nie był nawet zamrożony ze względu na to, że COS nie dysponował wystarczającymi środkami finansowymi. Pamiętajmy, że budowa każdego obiektu wiąże się z utrzymaniem go i dla COS jest to olbrzymie obciążenie finansowe. Zwłaszcza, jeśli miałby utrzymać halę lodową w Zakopanem, gdzie szansa na jej pełne wykorzystanie jest niewielka.

Mówiliśmy wczoraj, wskazując priorytety sportu, że optujemy za tym, by obiekty sportowe powstawały w dużych miastach, w centrach akademickich, chcemy bowiem przesunąć sport (przepraszam za kolokwializm) z lasu do dużych miast. Dziś młodzi ludzie troszkę inaczej funkcjonują – chcą się uczyć i rozwijać. Mówimy przecież o dualkarierze, dlatego chcielibyśmy stawiać na ośrodki akademickie. Także z tego względu dziś nie jest priorytetem zadaszanie toru lodowego w Zakopanem.

Weźmy pod uwagę jeszcze i to, że rząd dał wyraźny sygnał, iż przygotowujemy się do złożenia aplikacji o Igrzyska Olimpijskie Kraków/ Słowacja 2022. Wiemy, że jednym z wymogów jest budowa jednego albo kilku zadaszonych obiektów do uprawiania łyżwiarstwa szybkiego. Decyzja o lokalizacji jest przed nami. Mówi się o Krakowie, Oświęcimiu, ewentualnie o Katowicach. Uważam, że jeśli zapadnie decyzja o tym, że składamy aplikację o igrzyska olimpijskie (co nastąpi w ciągu kilku miesięcy), to wtedy w pierwszej kolejności trzeba zdecydować o lokalizacji toru i wybudowaniu go. Jednak uważam, że podstawowym graczem (przepraszam za to słowo) musi być samorząd. Któryś z samorządów musi wreszcie zdecydować, że chce mieć tor lodowy. Wtedy ministerstwo dofinansuje tę inwestycję, zgodnie z naszymi rozporządzeniami i programami – do 50%.

Ostatnio byłem w Sanoku i odbyłem spotkanie z władzami miasta i regionu podkarpackiego, które deklarowały, że mają projekt na 15 mln zł i chętnie będą w tym projekcie partycypować. Jeśli związek sportowy może z tym samorządem rozmawiać, i propozycja zostanie skonkretyzowana, to nie jest to kwota powalająca budżet i można ją stosunkowo szybko wyasygnować.

Wiemy o tym, że propozycja zadaszenia toru w Warszawie, na Stegnach, właśnie dlatego nie powiodła się, że ten projekt opiewał na większą kwotę. Po pierwsze miasto nie chciało w nim partycypować, a po drugie – proponuję, byśmy nie popełniali tego samego błędu – został wybudowany piękny tor kolarski za 90 mln zł i dziś jest problem z jego utrzymaniem. Związek nie jest w stanie – cokolwiek by nie robił i jak by nie obciążył pod względem sportowym wykorzystanie tego toru –utrzymać go. Powtarzam: nie popełniajmy więc tego samego błędu. Jeśli dziś COS podejmie decyzję o zabudowie toru, za 30 lub 40 mln zł, to znowu okaże się, że obiekt jest deficytowy, nie może się utrzymać i nie zarobi na siebie.

Jako człowiek odpowiedzialny za sport rozumiem obawy i niepokój pana prezesa. Oczywiście, mentalnie się z nim zgadzam, ale wydaje się, że tu należałoby poszukać innego rozwiązania. Trzeba wreszcie porozmawiać: czy z Tomaszowem, czy z jakimś innym ośrodkiem i w trybie pilnym powiększyć tę inwestycję treningowo, a nie w kierunku hali widowiskowo-sportowej. Przynajmniej będziemy mieli jeden obiekt, na którym zawodnicy będą mogli trenować na miejscu. A w kolejnych latach, jeśli złożymy aplikację o Igrzyska Olimpijskie Kraków/Słowacja 2022, to powstanie hala lodowa z prawdziwego zdarzenia – taka z trybunami – na której można organizować zawody. Bo przecież po igrzyskach nikt jej nie rozbierze, tylko będzie służyła łyżwiarstwu szybkiemu. Takie jest nasze stanowisko. Przykro mi, bo rozumiem, że jest tu rozczarowanie…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

…ale amen proszę nie mówić, proszę poczekać.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Nie powiem.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Głos zabiorą: Jan Tomaszewski, Tadeusz Tomaszewski, Zbigniew Babalski, Jagna Marczułajtis, Gienek Kłopotek, a potem pan prezes.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni goście. Nie rozumiem takiego stanowiska ministerstwa. Wydaje mi się, że „strzelamy sobie w kolano". Dlaczego? Dlatego, że – jak już niejednokrotnie mówiłem na forum Komisji – starając się o olimpiadę w 2022 roku, musimy zadbać o szkoły mistrzostwa sportowego. Wiadomo, że Justyna Kowalczyk nie będzie startowała, tak samo jak Zbigniew Bródka, biathlonistki czy skoczkowie. Będzie startowała młodzież ze Szkół Młodzieży Sportowej. Dlatego nie rozumiem, jak można zrobić taki sabotaż, bo to jest dla mnie sabotaż.

Przez dwa lata, do 2015 roku, dopóki MKOl nie zdecyduje o tym, czy będzie olimpiada u nas, czy nie, powinniśmy zapewnić młodym zawodnikom trening i – jak powiedział pan minister – zbudować tam dach treningowy. Bo jeśli w tej chwili wyjmiemy im z życiorysu dwa lata, to nie będzie żadnych sukcesów. A to przecież oni będą nas reprezentowali na tej olimpiadzie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Tadeusz Tomaszewski, bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, panie ministrze. Można powiedzieć, że mamy dwie odsłony odpowiedzi na nasz dezyderat. Pierwsza, podpisana przez ministra konstytucyjnego, pokazująca aktualne możliwości i zapewniająca, że na tym etapie nie ma szans na rozpatrzenie tej inwestycji. Druga, wygłoszona przez pana ministra, pokazująca gotowość do szukania rozwiązania. Wybaczy pan, ale moim zdaniem, obowiązuje odpowiedź podpisana przez panią minister. Zresztą sam pan powiedział na początku, że kto inny posiada finansowe kompetencje. Pan, jako człowiek odpowiedzialny za sport, czuje, co można by zrobić. Tak to jest, że ministrowie, odpowiadając na nasze dezyderaty i opinie, bardzo często czynią to przez pryzmat swojego biurka i swojego poletka. Nie podejmują jednak żadnego wysiłku. Bo ja optowałbym mniej więcej za tym, co powiedział pan minister. Po pierwsze wysłałbym pismo do wymienionych lub innych samorządów, informując, że w ramach tzw. inwestycji strategicznych, ministerstwo rozpatruje możliwość pomocy samorządowi przy budowie hali lodowej, czy zadaszonego lodowiska. Obojętnie jak to nazwiemy, chcemy przecież zwrócić uwagę na poziom problemu. Następnie spróbujemy poszukać partnera, bo przecież jest na to dobry czas, zwłaszcza w kontekście przyjmowania regionalnych programów operacyjnych na 2014-2020, wspomaganych ze środków europejskich.

Inwestycja, o której mówimy, ma aspekt społeczny, bo jest to aspekt dotyczący rynku pracy, podnoszący jednocześnie wartość miejscowości, w której inwestycja miałaby swoją lokalizację. Warto by było wrócić do rozmów, aby ministerstwo chciało realizować swoje cele we współpracy ze związkiem sportowym, ale przede wszystkim z samorządem lokalnym; głównie po to, żeby w określonym miejscu zrealizować te inwestycje. Dlatego, uznając hierarchię zadań, powinniśmy do 2015 roku szukać partnera, oczywiście w ramach posiadanych instrumentów, czyli 50% możliwości dofinansowania, albo zagwarantowania 25%, czy 20% do środków europejskich, które któryś z samorządów byłby w stanie umieścić w swojej strategii.

Drugi etap, ten docelowy, nastąpi po lipcu 2015 r. Pozytywna decyzja MKOl wymusi na nas rozwiązania, związane z budową całej infrastruktury sportowej. Ale to nie oznacza, że posiadanie jednego toru załatwia sprawę. Dlatego myślę, że wątek poszukiwania samorządowego partnerstwa powinien być podjęty z naszej inicjatywy.

Szanowni państwo, wszyscy, którzy byli kiedyś w samorządzie, wiedzą doskonale, że wójt, burmistrz, prezydent, marszałek czy starosta, kreując określoną strategię przy-

gotowywania inwestycji pod środki europejskie, w pierwszej kolejności będzie oceniał możliwości własne udziału w inwestycji. A możliwości własne to z reguły sygnał od ministra sportu i turystyki. To będzie bardzo pozytywny sygnał, który przesunie wskazaną inwestycję przed inną, na którą nie ma tych 20% czy 30 % środków własnych. Wiadomo, że sytuacja finansowa samorządów jest trudna i poszukiwanie unijnych środków, zwłaszcza w nowej perspektywie, też jest ważne.

Kończąc, chciałbym się zwrócić do pana ministra, by zechciał pan przekonać pana ministra Karpińskiego, że warto podjąć rozmowę i zaprosić na spotkanie wszystkich zainteresowanych. Dajemy sobie na to czas, by później rozstrzygać, w której z tych miejscowości, biorąc pod uwagę opinię związku sportowego, będziemy realizowali określoną inwestycję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo, Zbigniew Babalski.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo. Rozumiem, panie ministrze, że wyraził pan prywatną opinię, a nie – stanowisko MSiT. Tak, jak kolega przedmówca powiedział, sytuację mamy dość jasną. Nie jesteśmy tym zaskoczeni. Taka jest prawda, taka jest rzeczywistość. Słyszymy o braku środków nie tylko na inwestycje, ale także na wspieranie i rozwój sportu, szczególnie młodzieżowego. Mogę to stanowisko przyjąć, jednocześnie powstrzymując się od stwierdzenia faktu, czy podzielam pana poglądy, czy nie. Prawda jest taka, że ministerstwo nie powinno samo wykonywać tych zadań, powinny się w nie włączyć samorządy. Wiemy doskonale, jaka jest ich siła i sytuacja finansowa.

Mam pytanie. Nie do pana ministra, ale do pana prezesa Kowalczyka. Panie prezesie, jakie koszty zostały poniesione przy modernizacji stadionu lodowego w Zakopanem? To po pierwsze. Czy walczył pan dość długo, by cokolwiek zacząć robić w Zakopanem, w tym „lesie", jak pan minister powiedział, zresztą – według mojej oceny – cudownym lesie, chociaż może na Mazurach są jeszcze ładniejsze, bo łatwiej po nich chodzić. Przepraszam za te wtręty.

Jesteśmy na przednówku. Jeszcze nie mamy decyzji o przyznaniu olimpiady w Polsce, czego życzymy Małopolsce i całemu krajowi. Ale czy już wtedy, na etapie, na którym zaczęła się walka o modernizację toru, był kompleksowy pomysł na utworzenie hali lodowej i próbę dokończenia tej inwestycji? I czy to jest w ogóle możliwe, uwzględniając położenie tego stadionu? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję panu posłowi. Głos zabierze teraz pani poseł Jagna Marczułajtis-Walczak.

Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak (PO):

Dziękuję bardzo. Chciałabym pewne kwestie doprecyzować, bo z odpowiedzi pani minister wiem, że przeprowadzenie konkurencji z łyżwiarstwa szybkiego, figurowego i short tracku planowane jest na obiektach w Krakowie, Oświęcimiu i Katowicach. Zgodnie z planami, które znam, te wszystkie trzy konkurencje planowane są w Krakowie. W Oświęcimiu i w Katowicach – tylko ten hokej, który będzie rozgrywany w Polsce. Tak więc te dwie miejscowości „odpadają".

Chciałabym więc zapytać o inicjatywy oddolne, bo dziś rozmawiamy o przykryciu jakiegokolwiek toru. Jest więc pytanie i do ministerstwa, i do pana prezesa: czy były jakieś uzgodnienia z Zakopanem i z COS-em, na którego terenie znajduje się ten obiekt.

Widzimy, że w inwestycjach COS ten obiekt jest na szarym końcu inwestycji. Czy są jakieś uzgodnienia? Czy ta inwestycja zostanie przesunięta w priorytetach COS? Czy w sytuacji, w której zostaną podjęte jakieś wspólne działania z samorządem wojewódzkim, czy z miastem Zakopane, jest szansa na akceptację COS dla toru łyżwiarstwa szybkiego w Zakopanem i jak to wygląda w przypadku innych torów?

Mówimy o tym, by przykryć jakikolwiek tor. A ja nie widzę żadnej inicjatywy, która by przedstawiała jasno i klarownie, że mamy sprawę „dogadaną" z COS-em, Zakopanem lub marszałkiem i potrzebujemy tylko określonego wkładu finansowego ze strony

ministerstwa. Bo z tym, że jest konieczność przykrycia tego toru, wszyscy się zgadzamy. Nawet pani minister. W rozmowach ze mną to potwierdziła.

Nie dziwię się dzisiejszej odpowiedzi ministerstwa, bo nie widzę też żadnej dopiętej inicjatywy, która umożliwiłaby przystąpienie do jej realizacji. Myślę, że należałoby zacząć od strony oddolnej, a nie od decyzji odgórnej. Bo chęci są, pieniądze być może się znajdą, jeżeli będzie montaż finansowy. Prawdę mówiąc, nie wyobrażam sobie, by ministerstwo samo pokrywało koszt przykrycia takiego toru. Nie możemy przecież proponować przykrycia czegokolwiek. Musimy rozmawiać o konkretnych planach.

Panie prezesie, jakie są konkretne plany? Czy mają one dotyczyć Zakopanego, czy jakiegokolwiek innego toru? Jakie są konkretne ustalenia, do których mogłoby się odnieść ministerstwo? Czy konkretna propozycja została przedstawiona w ministerstwie? Bo może o tym też nie wiemy? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Głos zabierze teraz pan poseł Eugeniusz Kłopotek.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo. Albo poważnie mówimy, że marzymy o zimowych igrzyskach olimpijskich organizowanych w Polsce, tzn. organizowanych wspólnie przez Polskę i Słowację, albo uprawiamy poetykę gdybania i naszego chciejstwa. Jeśli myślimy poważnie, to przynajmniej jeden tor lodowy powinien być przykryty. Gdzie? Chyba nie w Warszawie, bo – przepraszam bardzo – tu będzie komercja i biznes, a właśnie tam, w Zakopanem, w Centralnym Ośrodku Sportu. Od zawsze jestem zwolennikiem inwestowania pieniędzy budżetowych w COS, który – tak na marginesie – nigdy nie powinien być sprywatyzowany.

Po drugie: w ostatnich miesiącach sypnęło medalami w sportach zimowych. Już nie tylko Justyna Kowalczyk, skoczkowie, ale również w innych dziedzinach. Popatrzmy na to. Powiem z przekąsem, albo trochę zgryźliwie: może warto co niektóre, nam się wydaje, że bardzo medalodajne dyscypliny, spuścić trochę niżej, natomiast dać szansę sportom zimowym. To tak na marginesie.

Panie ministrze, nie słyszę również argumentu, który nie miałyby przemawiać za tym, że na taki tor, zwłaszcza w kontekście COS i starań o igrzyska olimpijskie, ministerstwo nie mogłoby dać 70%, jak bywało drzewiej, a samorząd – 30%. Ponieważ – tak mi się wydaje – samorządowi będzie ciężko wyasygnować 50%. Powiedzmy sobie szczerze: pieniędzy jest wszędzie mało. Tak każdy mówi. Ale kiedy przyjrzymy się, jak niekiedy te pieniądze są wydawane i jaki efekt przynoszą, to się okaże, że częściowo te pieniądze są zmarnowane. Może akurat w tym przypadku zmarnowane nie będą.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję panu posłowi. Teraz głos zabierze pan poseł Gut-Mostowy.

Poseł Andrzej Gut-Mostowy (PO):

Panie przewodniczący, panie ministrze. Jako poseł z Zakopanego dziękuję moim wszystkim przedmówcom za wypowiedzi, bogate w bardzo rzeczowe argumenty przemawiające za tym, że Zakopane i sporty zimowe mają dobrą perspektywę, dobre notowania i są naszą nadzieją. Słowa mojego przedmówcy pokazują, że gdyby przeliczyć środki przekazywane na sporty zimowe i efektywność (jeśli tak można mówić) medalową i mistrzowską, to na pewno jest ona bardzo duża. W tym kontekście oraz w kontekście ostatnich sukcesów w łyżwiarstwie szybkim trzeba by przemyśleć przykrycie tego toru, wchodząc z samorządem w odpowiedni pakiet inwestycyjny.

Panie ministrze, jeszcze raz poddaję pod rozwagę takie sformułowanie stanowiska rządu i posłów, by nie zamykać pewnych spraw na przyszłość. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Teraz głos zabierze pan poseł Marek Matuszewski. Oczekuję gratulacji jako kibic Cracovii za zdobycie mistrzostwa Polski w hokeju na lodzie.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Niech pan sobie oszczędzi…

Odpowiem mojemu przedmówcy. Czy nie należałoby się przykryć panie Gut-Mostowy? Należałoby się przykryć. Cieszę się, że pana przedmówca, pan Kłopotek, tak bardzo zabiega o sporty zimowe. Jest razem z Platformą Obywatelską w koalicji, więc co stoi na przeszkodzie?

Panie ministrze, nie wiem, czy pan w ogóle umie jeździć na łyżwach. I czy pan się orientuje, że do jazdy na łyżwach potrzebne jest zamrożenie powierzchni. W hali, jak by ten tor był zadaszony, a przypominam, że tam jest jeszcze lodowisko, to COT, a co za tym idzie, także ministerstwo, wydawaliby o wiele mniej na utrzymanie i toru, i lodowiska. Będę pytał pana prezesa PZŁS, jakie byłyby różnice w kosztach.

Wysoka Komisjo. Jesienią, a często i zimą w Zakopanem jest temperatura powyżej 0 st. C. Wysokiej Komisji, która szuka oszczędności finansowych, a szczególnie ministerstwu i panu ministrowi z PO, podpowiadam, że gdyby pan ten tor zadaszył, oszczędności byłyby potężne. Myślę, że pan prezes Kowalczyk powie jakie. I to rok w rok.

Tak więc mówienie: chcielibyśmy, moglibyśmy, pan Gut-Mostowy mówi, że należałoby itd… To jest tylko taka dyplomacja. Dyplomacja posłów koalicyjnych. Wy nie chcecie. Wy tam nawet w Zakopanem nie chcecie, żeby tor zadaszyć. Bo gdybyście chcieli, to krótko byście rozmawiali z panem ministrem i z panią Muchą, i z panem ministrem Rostowskim. A tak, to są tylko takie pogadanki: chcielibyśmy, ale się nie udaje. Jak najbardziej zgadzam się z panem posłem Kłopotkiem, by nie robić kompromitacji. Jeśli chcemy mieć zimową olimpiadę na południu Polski, w Małopolsce i jej okolicach, to nie róbmy sobie żartów. Już w tej chwili powinny być przygotowane pieniądze.

Powtarzam, że sporty zimowe trzeba traktować poważnie. Ale do tej pory traktuje się je niepoważnie. Nie wspomnę o hokeju na lodzie, który sprzedajecie na Słowację, bo tak najlepiej. Bo pan Donald Tusk dał premierowi Słowacji słowo honoru, że hokejowa część olimpiady odbędzie się na Słowacji. Taka jest prawda, panie ministrze. Może pan zaprzeczy?

Wysoka Komisjo, ze strony posłów koalicyjnych to jest tylko takie gdybanie, przymiareczki, a w rzeczywistości nic nie chcecie zrobić, albo jesteście zakładnikami ministra Rostowskiego i minister Muchy.

Będę prosił pana prezesa, żeby mniej więcej powiedział, bo pan minister nie wie, jakie to byłyby oszczędności. Bo ja wiem, jakie są oszczędności na lodowisku zakrytym. Przy tak olbrzymim torze hokejowym są to olbrzymie oszczędności.

Kończąc: panie ministrze, każde lodowisko powinno mieć zadaszenie. Marnotrawicie pieniądze. Lodowisko powinno działać od jesieni do wiosny. A gdyby było zadaszenie, wtedy wierzyłbym wam, że rzeczywiście liczycie pieniądze, oszczędzacie, jesteście prawdziwymi gospodarzami. Kiedy budujecie obiekty odkryte, to nie jest to dobra gospodarka.

Głos z sali:

Białe orliki…

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Odpowiem na to pytanie.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Szanowny panie, oczywiście, białe orliki powinny być obok zielonych – z zadaszeniem, a latem, szanowny panie, gdybyście byli dobrym gospodarzem, na orlikach powinny być wrotkowiska, hokej na wrotkach, jeżdżenie na wrotkach. Wtedy te obiekty tętniłyby życiem – zimą, wiosną, latem i jesienią. Niestety, PO nie jest w stanie pomyśleć w sposób gospodarski. Dziękuję uprzejmie.

Głos z sali:

A hokej na trawie?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę państwa, bardzo proszę o spokój. Wiem, że nie jesteście usatysfakcjonowani wszystkimi kwestiami, które tu padły. Ja także nie jestem usatysfakcjonowany, że taki wielki kibic hokeja na lodzie nie złożył gratulacji dla Cracovii za mistrzostwo Polski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Nie byłem na tym meczu, panie przewodniczący, a na tym, na którym byłem…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Mówimy teraz o hokeju na lodzie. Do piłki nożnej wrócimy po następnej kolejce.

Szanowni państwo, teraz jeszcze pan prezes Kowalczyk. Były pytania skierowane do pana prezesa. Rozumiem, że jest oczekiwanie, żeby pan jednoznacznie powiedział, jaka jest strategia Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego w kwestii toru, również z racji ewentualnych igrzysk olimpijskich w Krakowie. A potem wypowie się pan minister. Bardzo proszę.

Prezes Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego Kazimierz Kowalczyk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Pozwolę sobie mówić nieco dłużej. Jest to już druga nasza rozmowa, a chciałbym na chwilę wrócić do tej pierwszej. Ta pierwsza rozmowa, 7 lutego, była dla naszego związku i jego dyscypliny czymś bardzo ważnym. Powiał w nas pewien wiatr, który wskazywał, że w łyżwiarstwie szybkim mogą zmienić się warunki, także treningowe, a to pozwoli przynieść lepsze wyniki sportowe czołówce zawodników, ale także sprawić, że łyżwiarstwo może stać się bardziej dostępną i powszechną dyscypliną. Wróciła szansa i nadzieja na poprawę bazy, umożliwiającą szkolenie zawodników i społeczeństwa.

Chcę się tu odnieść do słów dotyczących Zakopanego. Dlaczego Zakopane? Bo tam są najlepsze warunki i najlepszy tor. Tor, który konkurował i może konkurować z tego typu obiektami na świecie jako tor naturalny. Cały świat przykrył tory, Zakopane pozostało odkryte. Państwo doskonale wiedzą, jak przebiegała dyskusja. Liczyliśmy wówczas, że dla Zakopanego otwiera się kolejna możliwość; że jeśli przyjedzie turysta do zimowej stolicy Polski, to – w przypadku kapryśnej pogody – zawsze będzie mógł wyciągnąć łyżwy z plecaka, pójść na tor i oddać się rekreacji.

Panie pośle Matuszewski, to oczywiste, że przy przykrytej hali tych gości będzie więcej, będą lepsze warunki i większa chęć korzystania.

Niestety, idea nie sprawdziła się. Mówię to w sposób odpowiedzialny i odważny, ponieważ prowadziłem wiele rozmów na ten temat, także w obecności pana przewodniczącego. Zakopane niewiele zrobiło, żeby tor zakopiański zaludnił się turystami. Ani biuro promocji, ani COS nie zrobiły nic w tym zakresie. A jeżeli chodzi o wykorzystanie toru w Zakopanem, to odbyło się na nim dziewięć imprez europejskiej rangi. Proszę mi pokazać inny obiekt, który po wybudowaniu tak służył organizacji imprez oraz polskiemu i światowemu łyżwiarstwu. Dziś występujemy o kolejne imprezy, które mogą się odbywać w naszej dyscyplinie na otwartym torze. Jest ich już bardzo niewiele, bo wszystko jest zamknięte w hali.

Bardzo nas ucieszyła opinia Wysokiej Komisji, wyrażona 7 lutego, dotycząca dezyderatu w sprawie zadaszenia zakopiańskiego toru. Cieszę się, że dzisiejsza rozmowa dotycząca łyżwiarstwa, bardzo się rozszerza, bo myślę, że nasze środowisko zasłużyło sobie na to. Lutowa opinia nie tylko wskazywała na nasze osiągnięcia, ale także na potencjał, jaki mamy przed igrzyskami olimpijskimi w Soczi. Myślę, że nie tylko w Soczi, ale także w 2018 i 2022 roku. Chcę panu przewodniczącemu i Wysokiej Komisji za tamtą dyskusję i jednoznacznie sformułowany dezyderat skierowany do pani minister, jeszcze raz podziękować.

Chcę również podziękować paniom i panom posłom za to, że dziś ponownie zabieram głos. Dziękuję także za wykazanie ogromnego zrozumienia dla sprawy zadaszenia jednego, a może nie tylko jednego toru. Ale to jest kwestia perspektywy i strategii ministerstwa, której nie dostrzegam w odniesieniu do obiektów inwestycyjnych. Gdzieś, w odpowiedzi przejawiają się jakieś informacje, że trzeba zakończyć inne ważniejsze inwestycje, a potem powrócić do kwestii toru. Jest to sprawa, o której związek niewiele wie.

Chcę powiedzieć, że czar prysł, kiedy zapoznałem się ze stanowiskiem pani minister Joanny Muchy w odpowiedzi na pytanie pani marszałek Ewy Kopacz. Nie będę cytował tych zapisów, ponieważ znają je państwo doskonale. Powiem tylko, że nie mogę zgodzić się z tym, że zadaszenie toru nie może być zrealizowane, ponieważ środki należy kierować na pilniejsze zadania inwestycyjne. Pytanie – na jakie? Chyba to powinno być jasno powiedziane, jakie to obiekty, kiedy będą budowane i kiedy możemy liczyć na decyzje

w sprawie toru. To stanowisko przy uznaniu – cytuję „wysokiego poziomu międzynarodowego łyżwiarzy" jest dla mnie nijakie.

Szanowni państwo posłowie, nie chcemy wiele. Prosimy, tak jak to zostało sformułowane w dezyderacie, będącym wspólną prośbą państwa posłów i PZŁS, o wyasygnowanie środków na obiekt, na którym będziemy mogli prowadzić szkolenie w warunkach porównywalnych do warunków na świecie. Mówię tu o czołówce. Do Soczi, do 2014 roku, dzięki środkom z budżetu państwa oraz sponsorów PZŁS, wytrzymamy. Pytanie tylko: co dalej? Z zewnątrz padają głosy, że lepiej wywozić zawodników za granicę niż szkolić w kraju i ponosić koszty…

Tylko zapominamy, że jeszcze jest młodzież. Dzisiejsi zawodnicy kiedyś skończą uprawianie sportu. Żeby ich następcy mogli odnosić sukcesy, muszą się szkolić w warunkach porównywalnych, zarówno w miejscu, jeśli chodzi o miejsce i czas. Na świecie szkoli się zawodników siedem miesięcy w roku, my szkolimy niepełne trzy miesiące.

Odpowiedzi wymaga pytanie, czy jesteśmy w stanie przygotować jakąkolwiek reprezentację na igrzyska olimpijskie 2022 w Krakowie? Tę inicjatywę środowisko łyżwiarskie popiera w całej rozciągłości. Tylko chcę powiedzieć, że tor może powstać za ponad dziewięć lat. A do tej pory? Cieszyła nas propozycja przykrycia toru zakopiańskiego – jedynego toru państwowego, który nadzoruje MSiT.

Każda dyscyplina upomina się o to, by mieć swoje obiekty w COS, my cieszyliśmy się z tego odkrytego obiektu, choć dziś już on nie wystarcza. Jednak na początku inne przyczyny powodowały, że nie myśleliśmy o przykryciu toru. Wtedy była tylko szansa wygospodarowania 24 mln zł i tyle kosztował ten zakopiański tor.

Proszę państwa, chcę powiedzieć, że ci, którzy wystartują w igrzyskach olimpijskich 2022, to tak, jak powiedział pan poseł Kłopotek, dziś mają 14, 16 lub 17 lat. Mamy grupę zawodników, która wygrywa najważniejsze zawody europejskie i światowe, tylko pytanie czy oni dotrwają? A jeśli tak, to gdzie mają się przygotowywać? Tor pod dachem w Zakopanem, to było nasze oczekiwanie.

Wrócę za chwilę do innych obiektów, ale proszę mi pozwolić na zakończenie. Chcę zwrócić uwagę na puentę, która jest w stanowisku pani minister. Pokazuje ona, czego możemy się spodziewać. Cytuję: „zakończenie realizacji przedsięwzięć aktualnie priorytetowych, w obszarze infrastruktury sportowej pozwoli rozpatrzeć w dalszej kolejności wsparcie inwestycji polegającej na zadaszeniu toru dla potrzeb łyżwiarstwa". To stwierdzenie pozostawiam bez komentarza, ponieważ nie wiem, kiedy to się stanie i jakich obiektów dotyczy. Mogę się domyślać, ponieważ w sporcie trochę już pracuję, faktycznie – poświęciłem mu całe życie. Powiem tylko, że kwota, która byłaby potrzebna na pokrycie toru, wynosi około 30 mln zł.

Przykrycie toru zakopiańskiego spowoduje nie tylko możliwość prowadzenia procesu szkolenia, ale również organizacji zawodów. Trzy lata z rzędu nie skończyliśmy żadnych mistrzostw organizowanych w Zakopanem, bo był halny. Różnica temperatur, stroje, w których zawodnicy trenują, zmiany temperatur, oddalenie od domu na sześć miesięcy – na pewno nie sprzyjają rozwojowi łyżwiarstwa.

Odbyły się rozmowy dotyczące innych torów. W lutowym spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele samorządów. W rozmowach ze związkiem wypowiadali się panowie prezydenci i burmistrzowie. Są informacje, że tor można budować w Tomaszowie, Sanoku, może w Warszawie, choć stolica wyprowadziła to z planu, po wydaniu 30 mln zł na jego przygotowanie i pierwszy etap budowy. Mogę – bardzo ogólnie – odpowiedzieć tak: wszystko jedno, gdzie powstanie tor łyżwiarski, ale najlepsze warunki do jego powstania i do treningu na normalnym poziomie, są w Zakopanem, ale niech powstanie i będzie gdziekolwiek indziej. Wpisujemy się w każdą propozycję zgłaszaną przez panów posłów. Trzeba z niej korzystać. Tylko trzeba – i o to prosimy – żeby stało się to w odpowiednim czasie.

Teraz tytułem odpowiedzi. Panie pośle Babalski – tor zakopiański kosztował 24 mln zł.

Chcę jeszcze raz podziękować państwu za możliwość zabrania głosu, za popieranie PZŁS w staraniach o stworzenie warunków dla sportów lodowych. Chcę także zwrócić uwagę na fakt, iż Igrzyska Olimpijskie Kraków 2022 , to igrzyska, w których polska ekipa powinna się godnie zaprezentować. Czeka nas oczekiwanie przez 9 lat, że tor

powstanie – jeśli igrzyska będą – to za 8 lat, a jeśli nie, to nie powstanie w ogóle. Obawiam się, że do tej pory będzie olbrzymi kłopot z samorządami, bo także wśród państwa padały opinie o znikomych możliwościach finansowych samorządów. Kiedy rozmawiamy z Tomaszowem, to słyszymy, że ważniejsza jest rewitalizacja centrum. Kiedy mówi Zakopane, słyszymy że na nic nie ma pieniędzy, ale miasto cieszyłoby się, gdyby ten tor był przykryty. Sanok interesuje się przykryciem dwóch obiektów, ale wciąż jeszcze nie ma żadnych pieniędzy. I tak mógłbym mówić o pozostałych torach.

Działacze mojego związku są przekonani, że najłatwiejszą i najpilniejszą sprawą jest przykrycie zakopiańskiego toru. A potem możemy mówić o innych potrzebach. Tak jak państwo mówili, trzeba przykrywać tory, bo taka jest światowa tendencja. Bez krytych torów nie będziemy mogli organizować zawodów, a szkolenie będzie ponad dwa razy krótsze w ciągu roku niż w innych krajach.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję panu prezesowi…

Prezes PZŁS Kazimierz Kowalczyk:

Jeszcze jedno zdanie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Chcę powiedzieć, że podczas dzisiejszego posiedzenia prezydium Komisji podjęliśmy decyzję, że za miesiąc odbędzie się analiza wszystkich spraw związanych ze sportami zimowymi i z zimowymi związkami sportowymi: przed Soczi, po zakończeniu sezonu i w perspektywie programu Kraków 2022. Pan prezes też tam będzie występował. Myślę, że pańskie tezy znamy, widzimy pańską determinację, szanujemy ją, znamy także wypowiedź ministra. Musimy to wszystko włożyć w ramy obowiązujące na kolejne lata. Dlatego proponuję: odłóżmy kierunkowe decyzje do spotkania, podczas którego będziemy rozmawiać o każdej zimowej olimpijskiej dyscyplinie.

Prezes PZŁS Kazimierz Kowalczyk:

Jeszcze jedno zdanie, panie przewodniczący. Naprawdę, mogę się powtarzać, wielokrotnie przytaczać argumenty, których mam więcej niż użyłem. Niepokoi mnie to, że odbyło się posiedzenie Komisji, podczas którego został wypracowany dezyderat skierowany do pani minister, a teraz dyskutujemy o czymś co, co spowalnia dyskusję. Jeśli to, co pan przewodniczący powiedział, stanie się bardzo szybko i będziemy na ten temat rozmawiali, może nam będzie pewne rzeczy łatwiej zrozumieć.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Myślę, że nie będzie pan czekał 8 lat na przykrycie jakiegoś toru. Według mnie, w perspektywie tego roku musimy znaleźć jakieś docelowe rozwiązanie.

Prezes PZŁS Kazimierz Kowalczyk:

Na to liczę i dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan minister Półgrabski.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Poza protokołem odpowiem panu posłowi Matuszewskiemu. Pnie pośle, łyżwy wożę nawet w samochodzie służbowym. I tego się pan nie spodziewał. Gdyby chciał pan pożyczyć, to proszę…

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Możemy się spróbować na 200 metrów…

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Wracając do tematu. Panie prezesie, pan musi zrozumieć jedną rzecz. W Polce obowiązuje jakieś prawo i jakiś system. To nie jest tak, że pan przez media trochę nas naciska na zabudowę toru. Przecież od wielu lat obowiązują pewne logicznie ułożone programy. Jest Program Inwestycji Strategicznych, rozmawiajmy o nim, bo nie ma co mówić o wojewódzkich, dla których 30 czy 40 mln zł to jest za duża inwestycja. Po pierwsze

– nie wierzę, że hala będzie kosztowała 30 mln zł, bo porównuję ceny dziś budowanych obiektów sportowych. Jeśli sam tor kosztował 24 mln zł, to nie wierzę, że hala, w której wymagane są przejścia podziemne, ogrzewanie itd., będzie kosztowała tylko 30 mln zł.

Prezes PZŁS Kazimierz Kowalczyk:

To jest możliwe…

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Po drugie: nie wierzę, że koszt utrzymania będzie mniejszy niż w tej chwili. Przecież to jest kubatura, którą trzeba ogrzać, utrzymać odpowiednią temperaturę, co oznacza większe zapotrzebowanie na energię. Bądźmy więc uczciwi w naszych diagnozach.

Wracając do programu. Nie mamy na dziś żadnego inwestora. Jeśli jakikolwiek samorząd – a jego przekonanie jest rolą polskiego związku – przygotuje projekt, zgłosi się do nas z poparciem związku, to deklaruję, że będzie poważnie traktowany. Do tej pory nie było takiej sytuacji. Ale to nie jest rola ministerstwa, ani pan ministra Karpińskiego, żeby jeździć po Polsce i przekonywać albo szukać samorządów skłonnych budować inwestycje sportowe. Jesteśmy otwarci i czekamy na poważną dyskusję z samorządem.

Jeśli chodzi o pytanie pani Jagny Marczułajtis o COS. W naszej odpowiedzi wyraźnie powiedzieliśmy, jakie są nasze priorytety dotyczące sportów zimowych. Zwrócą państwo uwagę, że wymienione priorytety dotyczą właśnie sportów zimowych. Przypominam dyskusję na temat ścieżek biegowych dla Justyny Kowalczyk. Ona też nie ma gdzie trenować, bo inwestycje nie są dokończone, a drobne koszty okazują się kosztami poważnymi. Kolejna skocznia jest do remontu, tak samo jak hala, z której korzystają wszyscy. Zawsze potrzeby inwestycyjne okazują się większe niż nasze możliwości.

Skonkludowałbym to tak: jeśli zgłosi się jakikolwiek samorząd i będzie gotowy, to jego wniosek zostanie rozpatrzony do programu rocznego w pierwszej kolejności. Mogę to zadeklarować w imieniu całego resortu. Jeśli natomiast chodzi o OPO w Zakopanem, to dziś nie mamy takich możliwości. W priorytetowych planach są inne obiekty, modernizacje, remonty i budowy w COS. Nie jesteśmy w stanie sfinansować wszystkiego.

Czy mogę przejść teraz do tematu naszych priorytetów?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Nie. W tym punkcie jeszcze głos zabiorą Zbigniew Pacelt i pan przewodniczący Falfus. I wtedy zakończymy omawiać ten punkt.

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Dziękuję panie przewodniczący. Jak pan wie, zawsze mówię krótko i do rzeczy. Panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni goście. Myślę, że nikt nie może podejrzewać mnie o złą wolę, jeśli chodzi o tor zakopiański. Na przełomie 2007 roku poprosiłem ówczesnego dyrektora, pana Tadeusza Wróblewskiego o odebranie mojej decyzji (choć nie było to w zakresie moich obowiązków) o rozbudowie i modernizacji toru w Zakopanem przed imprezą mistrzowską. Nie dane mi było obejrzenie tego toru, bo nikt mnie nie zaprosił. Ale to tak na marginesie.

Szanowni państwo. Nie dziwię się przedstawicielom ministerstwa sportu, ani w sprawie dezyderatu, ani wypowiedzi pana ministra i stanowisk – być może – dyrektorów departamentu infrastruktury. Odpytujemy dziś ministerstwo o coś, czego jeszcze nie ma, czyli o budowę toru. I żądamy, żeby minister sam do siebie napisał wniosek. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Panie ministrze. Myślę, że w odpowiedzi na dezyderat nie ma żadnego światełka w tunelu ze strony ministerstwa. To jest tak, jakby ministerstwo mówiło: no dobrze, nie ma tego, nie ma tamtego. Mówił o tym również pan minister Pacelt. Ale przecież jakaś inwencja ministerstwa jest także potrzebna. Nie można powiedzieć, że do tej pory nie zgłosił się żaden partnerski samorząd…

Głos z sali:

…przecież się nie zgłosił…

Poseł Jacek Falfus (PiS):

No dobrze, ale to wcale nie znaczy, że ministerstwo ma czekać na nie wiadomo jakie podmioty, które będą prześcigać się w możliwościach finansowania zadania, które jest bardzo trudne. Myślę, że jest to pewna rezygnacja. Wydaje mi się, że stąd wynika następne zdanie pana ministra o tym, że pani Justyna Kowalczyk nie ma gdzie trenować, w sytuacji, kiedy tyle lat trwały starania o zbudowanie tras biegowych na Kubalonce. Może to jest odpowiedni moment, żeby określić, gdzie pani Justyna ma trenować. Jeżeli nie zrobiono pewnych drobnych inwestycji kończących Kubalonkę, to proszę powiedzieć, bo to byłoby drastyczne zakończenie inwestycji, trwających kilka lat. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę państwa. Rozumiem, że koncentrujemy się na przykryciu toru lodowego. Nad tym debatujemy po raz drugi. Uważam, że za cztery tygodnie, kiedy będziemy analizowali sporty zimowe, pan prezes Kowalczyk będzie miał dla nas dość dobre informacje dotyczące awansów sportowych, dokonanych przez zawodników w sezonie przed olimpiadą. To także jest element pewnej strategii, którą nam się pokaże. Mam nadzieję, że będziemy mówili o tym, co zasugerował pan przewodniczący Falfus, a więc o trasach biegowych. Będziemy taką analizę robili.

W tej chwili nie stawiamy kropki, tylko przecinek. Za cztery tygodnie będziemy podsumowywali sporty zimowe. Uważam, że nie ma sensu być defetystą, lepiej znaleźć rozwiązanie, umożliwiające rozwój tej dyscypliny. Przy wszystkich znanych uwarunkowaniach, przy sprawdzaniu zaangażowania samorządu, decyzji perspektywicznych województw – z punktu programu 2014- 2021. To wszystko jest przed nami, wszystko jest w dobrym czasie. Myślę, że ministerstwo będzie harmonijnie współpracowało ze związkiem i z parlamentem, żeby tę kwestię rozstrzygnąć.

Przejdźmy zatem do punktu trzeciego: informacja ministra sportu i turystyki na temat priorytetów programowych na rok 2013 w zakresie sportu wyczynowego, upowszechnienia sportu dzieci i młodzieży, sportu osób niepełnosprawnych wraz z budżetem wykonawczym realizacji tych zadań. Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Pan poseł Tomaszewski prosił, żeby przyjąć budżet wykonawczy, ale ustaliliśmy, że posiedzenie Komisji jest 17 kwietnia, więc przyjdzie czas, żeby te informacje przekazać. Oczywiście, pani dyrektor uczestniczy w posiedzeniu Komisji, więc gdyby były jakieś pytania, to udzielimy odpowiedzi.

Panie pośle Matuszewski. Odpowiadając na zarzuty o brak strategii, niszczenie sportów zimowych itd… Przygotowaliśmy na dzisiejsze spotkanie trzy priorytety. Przede wszystkim przygotowanie igrzysk olimpijskich w Soczi. To podstawowa sprawa. Tym bardziej, że sukcesy w sportach zimowych były bardzo duże. Przypomnę, że zdobyliśmy pięć medali na mistrzostwach Europy, siedem medali na mistrzostwach świata. Nigdy nie było tak dobrego roku przed igrzyskami olimpijskimi. I to napawa optymizmem, bo w Polsce jest taka tendencja, że jeśli rok przedolimpijski jest dobry, to później spokojnie można patrzeć na rok olimpijski.

Przypominam sobie wiele sytuacji po występach w Turynie, kiedy pan minister Pacelt tworzył programy, które miały przynieść efekt. W sporcie wymagana jest cierpliwość. Programy, które były wprowadzane po Nagano, czy po Salt Lake City, przynoszą efekt w tej chwili. Dlatego apeluję o cierpliwość. Na slajdzie pokazałem państwu wydatki na sporty indywidualne w roku 2013 i na sporty letnie i zimowe. Na sporty zimowe w 2012 roku przeznaczyliśmy 22.159 tys. zł i w tym roku też przeznaczyliśmy 22 mln zł. Tak więc nie przeznaczyliśmy mniej. Mamy jeszcze rezerwę i związki zwracają się do nas z prośbą o dofinansowanie projektów. Na przykład biathlon otrzymał dodatkowe środki, natomiast hokej i carding otrzymały mniejsze środki ze względu na stracenie szansy zakwalifikowania się na igrzyska olimpijskie i dopiero w kolejnym roku te dyscypliny będą mogły przygotować się do kolejnych startów. Tak więc nasze priorytety to; przygotowanie się do zimowych igrzysk olimpijskich i letnie sporty.

Krótka informacja o tym, jak wygląda budżet wykonawczy wspierania sportu wyczynowego. Z budżetu pochodzi 4 % środków, 59% z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. Mówmy tu o zintegrowanym budżecie. Otrzymaliśmy bowiem mniejsze środki z budżetu państwa. I dzięki decyzji pani minister, kosztem inwestycji sportowych zabezpieczyliśmy środki na szkolenie olimpijskie w sportach letnich i zimowych. Kolejny slajd pokazuje wspieranie kadry narodowej do udziału w igrzyskach olimpijskich, mistrzostwach świata i mistrzostwach Europy. To jest 108 mln zł. Natomiast 6 mln zł przeznaczono na wspieranie sportu dzieci i młodzieży, zaś na wspieranie sportu niepełnosprawnych – 16 mln zł.

W ciągu miesiąca jesteśmy gotowi do przedstawienia modelu przygotowań do kolejnych igrzysk w Rio de Janeiro.

Ponieważ jest to rok przedolimpijski, zawodnicy przeznaczają go przede wszystkim na ważne sprawy życiowe (leczenie, odnowa), oczywiście nie zaniedbując szkolenia, które będzie się odbywało w ramach kalendarza polskich związków sportowych. Ci zawodnicy, którzy zdobyli medale na igrzyskach olimpijskich i na mistrzostwach świata, nie będą musieli potwierdzać się wynikowo w roku 2013. Będziemy utrzymywali ich stypendia, aby dać im pewne uczucie odpoczynku.

W sprawie sportu młodzieżowego ustaliliśmy, że z wielką konsekwencją będziemy dążyli do rozszerzenia pilotażu, przekazywania zadań w zakresie sportu młodzieżowego do polskich związków sportowych, oczywiście przy pewnym wsparciu komórek logistycznych i metodycznych, ulokowanych w Instytucie Sportu. Wydaje się to logiczne. Zawodnicy mają przygotowane ścieżki kariery. Opracowywane są markery, za pomocą których będzie się oceniać ich rozwój. I to jest też odpowiedź na pytanie pana posła Tomaszewskiego o myślenie dotyczące dbałości i planów związanych z przyszłymi zawodami olimpijskimi.

W roku 2014 proponuję w ramach kadry B powołanie kadry olimpijskiej na rok 2020 w sportach letnich, tak by powstał długofalowy program przygotowań. Mówiłem już, że ministerstwo wraz z Instytutem Sportu przygotowuje program preselekcji. Mamy więc przebadanych kilkuset zawodników, mamy bazę i możliwości wyboru.

Podział na poszczególne grupy sportu wyczynowego pokazuje, że „złota grupa" ma zwiększone środki finansowe w porównaniu do roku 2012. Jest to przejaw naszej strategii. W „grupie srebrnej" znalazło się łyżwiarstwo szybkie (tak więc panie prezesie, doceniamy wagę tego sportu i strategię sportów zimowych). Te sporty dostały dużo więcej – w zeszłym roku 24 mln zł, w tym roku – 26 mln zł. „Grupa brązowa", to grupa sportów, które mają problemy organizacyjne, tak więc tu kwoty są mniejsze.

Gry zespołowe są finansowane na tym samym poziomie, a sporty nieolimpijskie otrzymały 2 mln zł mniej. To jest realizacja strategii, zapowiedzianej przez panią minister podczas jednego z poprzednich posiedzeń Komisji. Będziemy bowiem rezygnowali z finansowania tych sportów, które nie mają uznania w MKOl i nie będą miały statusu polskich związków sportowych.

O sporcie dzieci i młodzieży wypowiadałem się wczoraj. Posiedzenie Komisji trwało cztery godziny, tak więc państwo są wyposażeni w wiedzę. Tylko dla przypomnienia podam procentowy podział dotyczący poszczególnych programów, funkcjonujących w sporcie dla dzieci i młodzieży. Na pilotaż kadry B, czyli kadry wojewódzkiej przeznaczyliśmy 4% i będzie to nadal rozszerzane. Promowanie i wspieranie sportu dla wszystkich w r. 2013, to 73% przeznaczamy z FRKF, pozostałe 27% – z budżetu. Głównymi priorytetami będzie program „Moje boisko – Orlik", ale już nie infrastruktura, tylko animacja zajęć i animacja turniejów na orlikach. Wiemy o tym, że przeznaczmy około 22 mln zł na opłacanie funkcji animatora, bo chcemy w tym roku położyć nacisk na szkolenie i rozwój tej kadry. Tak, by animatorzy umieli być trenerami środowiskowymi z prawdziwego zdarzenia.

Chcieliśmy też w ramach projektu sportu powszechnego wspierać imprezy najwyższej rangi, jakie odbywają się w Polsce. Myślę o mistrzostwach świata w siatkówce plażowej, mistrzostwach Europy w siatkówce czy kajakarstwie górskim oraz o promocji Polski poprzez organizację tych imprez.

Upowszechnianie sportu to przede wszystkim wspieranie pływania przez Fundusz Zajęć Sportowych dla Uczniów, 10% przeznaczamy na upowszechnianie sportów zimo-

wych, a 13% na upowszechnianie lekkiej atletyki. W przyszłym roku zamierzamy położyć nacisk na klasy I – III. Jeśli nam się to uda, to połączymy nasze działania z Ministerstwem Edukacji Narodowej. Wtedy spełnimy państwa i swoje oczekiwania, szczególnie w zakresie zwiększenia wychowania fizycznego w klasach I – III.

Na program „Animator Sportu" przeznaczamy 8%, na „Sportowe Wakacje" – 9%, zaś na promocję imprez, o których mówiłem – 14%. Upowszechnianie sportu w różnych grupach społecznych będzie się odbywać w ramach konkursów, przeprowadzanych na podstawie ustawy o pożytku publicznym. Na promocję aktywności fizycznej i sportu przekażemy 80%, zaś na wspieranie organizacji zawodów – 20%.

W dziedzinie „Sport Niepełnosprawnych" mamy trzy priorytety. Przede wszystkim przygotowanie do XXII Letnich Igrzysk Głuchych, które odbędą się na przełomie lipca i sierpnia w Sofii. Dziś mamy już 29 kwalifikacji, więc reprezentacja będzie liczyła 40 lub 50 osób. Drugi to przygotowanie do igrzysk paraolimpijskich – Soczi 2014. Odbyły się już X Światowe Zimowe Igrzyska Olimpiad Specjalnych w Pyeongchang. Kilka tygodni temu referowaliśmy sprawy organizacyjne, związane z tą imprezą.

W roku 2013 kolejnym priorytetem będą działania związane z dalszym porządkowaniem spraw związanych z organizacją sportu osób niepełnosprawnych. Przypominam, że do wszystkich polskich związków sportowych zostało wysłane pytanie o podjęcie się działalności na rzecz osób niepełnosprawnych. W niektórych federacjach, np. w tenisie, sport osób niepełnosprawnych jest już w federacji międzynarodowej. Chcielibyśmy, żeby docelowo wszędzie obowiązywał taki model, bo on najbardziej przylega do rozwiązań i tendencji światowych.

W każdym departamencie próbujemy przeorganizować swoją pracę, tak by ułatwić współdziałanie z Ministerstwem Sportu i Turystyki. Główny nacisk kładziemy na „odchudzenie" spraw administracyjnych i dokumentacji. Jeśli nam się to uda, szczególnie w obszarze sportu młodzieżowego, będziemy mogli łatwiej współpracować ze związkami sportowymi. W obszarze sportu wyczynowego już istnieją ułatwienia, bo art. 27 ustawy zwalnia nas z konieczności organizowania konkursów.

Przygotowujemy też nowelizację Rozporządzenia o Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. Chcemy pewne rzeczy uprościć, tak by kreować nowe programy, pobudzające działania i aktywność klubów, a jednocześnie ułatwiające szkolenia dzieci i młodzieży. Chcemy zmodyfikować cały system tzw. punktomanii, ale też nagradzania trenerów. Wstępne założenia do tego projektu już zostały zrobione. Kluczem jest przesłanie, by nagrodę otrzymywał nie tylko trener, który zdobywa z zawodnikiem medal na zawodach rangi mistrzowskiej, ale żeby nie pomijać trenera, który stawiał pierwsze sportowe kroki z zawodnikiem. Ten nowy projekt ma upłynnić system fluktuacji, czyli przekazywania zawodnika w górę: z grupy do grupy, aż do trenera kadry włącznie.

Zmiany są konieczne. Dla przykładu: słynny projekt ś.p. pana prezesa Paszczyka, dotyczący uczniowskich klubów sportowych pokazuje, że zaproponowana tam koncepcja zaczyna się mijać z rzeczywistością. Przypominam, że założenia były takie, by kluby zachęcały do stawiania pierwszych kroków, a później zawodnik przemieszczał się do sekcji zawodowych lub klubów wielosekcyjnych. Dziś mamy jeszcze kilkaset uczniowskich klubów sportowych, które niechętnie oddają zawodników. Często startują w nich seniorzy, a przecież nie o to chodziło w założeniu. Moim zdaniem, kluczowym elementem jest bardzo mocna współpraca z samorządem i tworzenie linków między klubami sportowymi a szkołą, po ty, by dzieciaki przemieszczały się do klubu sportowego i tam odbywały zajęcia. Tak jest na całym świecie. Dzieci po szkole idą do klubu sportowego, spędzają w nim 2-3 godziny i dopiero wtedy wracają do domu, odrabiać lekcje.

Kolejnym priorytetem jest projekt związany z Polskim Związkiem Piłki Siatkowej i z siatkarskimi SOS-ami. Kiedy kilka tygodni temu omawialiśmy go, zapewniałem, że jest to modelowe rozwiązanie. Jeśli udałoby się znaleźć pieniądze, a przypominam, że jest to duży wydatek – w ubiegłym roku kosztowało to 30 mln zł, a w tym – 13 mln zł. Gdyby ten pomysł zmultiplikować i wprowadzić do Polskiego Związku Koszykówki i do Związku Piłki Ręcznej, a także do hokeja lub piłki nożnej, to wierzę, że przyniosłoby to efekty. Musi je przynieść dobrze i metodycznie przygotowany projekt.

Jesteśmy w trakcie przygotowywania rozporządzenia dotyczącego szkół mistrzostwa sportowego. Gospodarzem tego rozporządzenia jest Ministerstwo Edukacji Narodowej, a my bardzo pracujemy nad tym, by rozporządzenie spełniało oczekiwania środowiska sportowego. Dziś nie do końca jesteśmy zadowoleni z funkcjonowania szkół mistrzostwa sportowego, w sensie efektywności i roli trenera. To taki krótki *brief*. Chyba, że dyrektorzy chcą coś dodać. Jeśli nie, to odpowiemy na pytania.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa posłów chciałby w tej części zabrać głos? Proszę bardzo, pan poseł Moskal.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni goście. Wczoraj pan minister przedstawił nam sytuację sportu wyczynowego młodzieży. Mówił o systemie i o propozycji zmian. Zadałem pytanie, na które pan minister nie odpowiedział. Połączę je z tematem dzisiejszego posiedzenia Komisji. Zaznaczył pan, że około 65% młodzieży z gmin nie może poszczycić się żadnymi wynikami w rywalizacji sportu młodzieżowego. Mam pytanie: jak to układa się geograficznie?

Pan minister mówił dziś o powszechności. Upowszechnienie sportu wśród różnych, nie tylko młodych grup to także priorytet ministerstwa. Czy możemy powiedzieć, jakie obszary są rozwinięte w upowszechnianiu sportu: czy duże ośrodki, czy małe, czy można to określić geograficznie (północ, południe, środek kraju). Czy macie taką analizę? Czy istnieje związek między upowszechnianiem sportu a jakością osiąganych później wyników? Chciałbym też zapytać o dostępność obiektów sportowych. Z jednej strony możemy chwalić się i cieszyć, bo mamy dużo obiektów sportowych, natomiast niektóre środowiska są wykluczone z korzystania z nich, bo nie mają środków na dostęp do tych obiektów. A przecież talenty rodzą się nie tylko wśród tych, którzy są bogaci, ale także w gminach, gdzie nie ma obiektów, ani możliwości dostępu do nich. Czy minister widzi ten problem? Co należałoby zrobić, by dostępność do obiektów była bardziej powszechna. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Pan poseł Pacelt.

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo. Chciałbym zwrócić uwagę na dwie rzeczy. Dziękuję panu ministrowi za tak wysoką ocenę i przypisywane mi sukcesy. Niech to ocenią ci, którzy realizują obecny i wcześniejsze programy przygotowań olimpijskich.

Z tego co widzę, państwo nie wyciągają wniosków z dobrych wzorów. Rok czasu został zmarnowany przed przygotowaniami olimpijskimi w Brazylii. Nie uruchomiliście bowiem programu. Nie mówię tu o klubie Londyn, bo oni mają zabezpieczone wszystko, ale o tych, którzy za cztery lata będą walczyli o kwalifikacje olimpijskie i najlepsze pozycje na igrzyskach w Rio de Janeiro. Pamięta pan minister, że taki program zawsze był przygotowywany na cztery lata, a państwo muszą to zrobić przez trzy lata.

Drugi temat to niekonsekwencja w wystąpieniach, podczas których pani minister prezentuje wypowiedzi o sporcie powszechnym. Natomiast w ogłoszeniach, które się już ukazały o sporcie powszechnym, widzimy sportowe wakacje i imprezy masowe. Piszą państwo, że tylko instytucje, które współpracują z polskimi związkami sportowymi, organizują współzawodnictwo sportowe, mogą ubiegać się o organizowanie sportowych wakacji i organizowanie imprez masowych. Tymczasem w sporcie powszechnym i w terenie niewiele instytucji współpracuje i prowadzi współzawodnictwo sportowe. Czyli oferta została zawężona do polskich związków sportowych i klubów sportowych. Są stowarzyszenia, które nie prowadzą współzawodnictwa sportowego. Taki zapis mija się więc z tym, co pani minister prezentuje w swoich wystąpieniach. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Zgłosił się jeszcze pan Wilczyński.

Ekspert Komisji Wiesław Wilczyński:

Proszę państwa, w tej prezentacji brakuje mi elementów związanych z rolą klubu i jego miejscem w polskim sporcie. Co prawda, pan minister powiedział, że art. 27, czy art. 28 w jakimś sensie rozwiązuje sprawę. Ale on jej nie rozwiązuje. Ten zapis jest skomplikowany. Praktycznie, trzeba czytać trzy ustawy: ustawę o sporcie, ustawę o finansach publicznych i ustawę o pożytku publicznym, żeby zrozumieć, o co w tym wszystkim chodzi. Ale same przepisy nie zwiększą środków w budżecie na realizację zadań przez kluby. Sytuacja jest bardzo trudna.

Po spotkaniu z przedstawicielami samorządów wojewódzkich pani minister powiedziała, że deklarowali oni przeznaczenie środków na sport w takiej samej wysokości, jak do tej pory. A co z samorządami gminnymi, miejskimi i powiatowymi? One coraz mocniej zmniejszają wydatki na sport. W Warszawie wydatki na finansowanie działalności stowarzyszeń w różnych programach spadły z kwoty bezwzględnej – 60 mln zł w ostatnich latach do kilkunastu milionów. To są środki tak małe, że praktycznie nic nie można zrobić.

Chcąc widzieć sport, trzeba sięgnąć do podstawy, czyli klubów. Jest ich wiele, ale w gruncie rzeczy finansowane są tylko przez rodziców, bo finansowanie ze strony państwa jest znikome. Jeżeli chcemy uzdrowić polski sport, to nie możemy opierać się tylko na działalności polskich związków sportowych. Zobaczymy, co przynosi centralizacja szkolenia w zakresie sportu dzieci i młodzieży. Myślę, że polskie związki sportowe nie są przygotowane, by odpowiadać za rozwój całej dyscypliny sportu.

W całej strukturze organizacyjnej finansowania sportu brakuje mi pewnych elementów, które są kluczowe. To jest klub, trener i jego status – ciągle pomijani w programach i wszystkich budżetach. Trudno oceniać ten budżet z punktu widzenia jego środków, bo jest ich mniej. Pan minister powiedział, że została podjęta decyzja o alokacji środków z inwestycji na związki sportowe. W stosunku do całego budżetu 0,03% to jest to naprawdę bardzo mało. Myślę, że rolą ministra konstytucyjnego i całego środowiska jest podniesienie rangi sportu w oczach ludzi, którzy odpowiadają za państwo i jego rozwój. Tak znikome finansowanie sportu nie świadczy dobrze o traktowaniu sportu, resortu sportu i ministra konstytucyjnego, bo to jest znikoma kwota. Całe środowisko sportowe powinno wspierać panią minister, tak, aby te środki były wyższe. Być może pan minister Rostowski zwróci te 60 mln zł, które zabrał; alokuje z innego punktu w budżecie państwa na sport. Ponieważ tak, to jest tylko przekładanie pieniędzy.

Panie ministrze, myślę, że warto się zastanowić nad rolą klubu i wspieraniem go – nie tylko przez wadliwy przepis, który w najbliższej nowelizacji ustawy będzie uszczegółowiony i będzie lepszy – choćby tak jasny i czytelny jak w stosunku do związków sportowych. To jeszcze nie wszystko. Muszą być konkretne działania różnych partnerów samorządowych – nie tylko wojewódzkiego, ale także samorządów niższych szczebli.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo. Pani poseł Niemczyk, a potem odpowiedź pana ministra.

Poseł Małgorzata Niemczyk (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo. Sportu wyczynowego nie będzie bez sportu powszechnego, bez sportu dzieci i młodzieży. Chciałabym zapytać, czy ministerstwo posiada informację o wysokości środków, jakimi samorządy wspierają sport dzieci i młodzieży na terenie całej Polski. Z mojej informacji wynika, że wygląda to bardzo źle. Większe nakłady idą na sport wyczynowy, natomiast jednostki samorządu terytorialnego praktycznie pomijają sport dzieci i młodzieży. Cała piramida zachwiana jest w drugą stronę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Odpowiada pan minister Półgrabski.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Może zacznę od ostatniego pytania. Pani poseł, wczoraj przez cztery godziny prezentowałem strukturę wydatków na poszczególne programy. Nie jest tak źle w sporcie masowym. Zachęcam do sięgnięcia do materiałów przygotowanych na wczoraj. Wszystkie programy

w zakresie sportu dzieci i młodzieży budujemy w ten sposób, aby tworzyć mechanizm „złotówka do złotówki", czyli działamy tak, by ministerstwo sportu i samorząd współfinansowały sport dzieci i młodzieży. Wczoraj pokazywałem slajdy i wykresy, obrazujące ile pieniędzy dają poszczególne województwa. Oczywiście, jeśli będzie pani sobie życzyła, wyślemy te dane pocztą elektroniczną.

Odpowiadam panu ministrowi Paceltowi. To, że nie nazwaliśmy programu przygotowań olimpijskich od roku 2013, to nie oznacza, że taki program nie jest realizowany. Wspólnie ze środowiskiem sportowym odbędziemy konsultacje, zabezpieczyliśmy szkolenie zawodników, którzy przygotowują się do kolejnych igrzysk w ramach kalendarzy polskich związków sportowych. Podczas wszystkich spotkań, które odbywały się i przy udziale zespołów wsparcia, i w ministerstwie, uzgodniliśmy, że ci zawodnicy, którzy są brani pod uwagę i przygotowują się do igrzysk olimpijskich, mają mieć naliczoną odpowiednią kwotę. Pani minister mówiła o tym podczas jednego z posiedzeń komisji. Dla przykładu: sam Polski Związek Lekkiej Atletyki szkoli w sumie około 250 zawodników. Trwa dyskusja, czy to oni właśnie rokują największe nadzieje.

Jesteśmy w trakcie przygotowania zasad programu trzyletniego i za miesiąc będziemy gotowi. Szczególnie przed Atenami wielokrotnie pojawiały się głosy, że program, który trwał chyba 6 lat, był zbyt długi; że związki powinny przygotować zawodników w swoim rytmie, a taka pełna mobilizacja trwa właśnie trzy lata. Szukamy nowych rozwiązań, ale na pewno nie pomijamy żadnych zawodników, którzy mają szansę startu w Rio de Janeiro.

Poseł Zbigniew Pacelt (PO):

Jedno słowo. Moja wypowiedź była oparta o przygotowany materiał, w którym nie ma o tym mowy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Ale sprawa została wyjaśniona. Proszę bardzo.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Nie jestem w stanie odpowiedzieć, jak geograficznie przedstawia się aktywność naszego społeczeństwa. Są wprawdzie liczne opracowania na ten temat. Również na zamówienie naszego ministerstwa takie badania zostały przeprowadzone, chętnie się nimi podzielę. Analizują one stan aktywności fizycznej w zależności od miejscowości, grup, statusu zawodowego; pokazują, miejsca, w których są większe problemy, np. na wsiach i w Polsce B, niż w większych aglomeracjach typu Warszawa, Poznań czy Trójmiasto.

Na pytanie o programy sportowe odpowiem, że wiele samorządów uruchomiło programy bezpłatnego dostępu do obiektów sportowych, m.in. Płock, czy gmina Bemowo w Warszawie. Różne są doświadczenia. W jednych miejscowościach zdaje to egzamin, w innych nie bardzo. Myślę, że poprzez nasze programy staramy się trafić do każdego środowiska. Mówimy o upowszechnianiu sportu w środowisku wiejskim, w środowisku akademickim oraz różnych grupach społecznych i zawodowych; o promocji sportu dla wszystkich; o sporcie młodzieżowym. Staramy się maksymalnie dywersyfikować działania, możliwości i adresowanie programów.

Osobiście chcę to zmienić. Uważam, że ministerstwo powinno pracować razem z marszałkami samorządów, po to by pozyskać dodatkowe środki: złotówkę da ministerstwo, złotówkę marszałek i złotówkę samorząd. I wtedy można realizować kilka programów, co da efekt synergii. Dziś jest kilka organizacji, które startują w konkursach, pobierają dość duże kwoty, ale nadal nie ma dynamicznego efektu. Nie mówię o finansowaniu wszystkich programów, ale szczególnie zależy mi na Funduszu Zajęć Sportowo-Rekreacyjnych. Specjalnie zaplanowaliśmy właśnie tam lekką atletykę, która nie wymaga specjalnych obiektów dla upowszechniania. Wystarczy jakiś mały stadion, albo nawet zajęcia w terenie i już można kształtować pewne formy ruchu. W ostatnich latach powstało wiele basenów i dlatego powstał specjalny program. To, co możemy zrobić, dysponując określonym budżetem, to robimy.

Dlaczego tak wiele gmin nie bierze udziału w systemie rywalizacji? To jest problem, o którym mówił pan Wilczyński. Zgadzam się, ale mogę odbić piłkę. Panie dyrektorze, był pan dyrektorem COS w Warszawie i nie udało się panu zrewolucjonizować sportu.

Pana następcom wiodło się jeszcze gorzej, bo z sześćdziesięciu kilku milionów, które mieli na sport, zeszli do 27 mln zł. I to nie jest tylko problem ministerstwa sportu. Przecież samorządy wiedzą, jaką mamy strukturę administracyjną, podział i kompetencje. Minister nie może niczego narzucać samorządom.

Wyjazdy pani minister prowokują do dyskusji, zachęcają, pokazują problemy. Myślę, że to trzeba docenić, bo żaden z ministrów nie wybrał się do 16 województw, nie pokonał paru tysięcy kilometrów, nie poświęcił całego dnia na rozmowy ze środowiskiem i pokazanie problemów. Uważam, że tę aktywność należy ocenić pozytywnie. Podczas obrad okrągłego stołu prezydent Poznania, Ryszard Grobelny, wypowiadając się w imieniu samorządów, powiedział: jest kryzys i w pierwszej kolejności tniemy wydatki na promocję i na sport. Inne potrzeby są ważniejsze. I tego nie zmienimy. Musimy wspólnie tworzyć mechanizmy, by bardzo efektywnie wydawać posiadane środki.

Wielokrotnie dyskutowaliśmy o tym z panem ministrem Paceltem w różnych gremiach. Czy ministerstwo może sobie pozwolić na finansowanie klubów sportowych. Czy dysponując tak określoną kwotą, jestem w stanie rozdysponować ją wśród klubów sportowych, albo inicjować powstawanie programów szkoleniowych. Wydaje się, że nie. Aczkolwiek tworzenie linków między szkołą czy programem, a klubem sportowym, czy tworzenie mechanizmów do powstawania klubów sportowych, jest jednym z najważniejszych i najtrudniejszych tematów do wspólnej realizacji. Nie tylko przez ministerstwo sportu, ale także przez panie i panów posłów, którzy posiadacie narzędzia ustawodawcze i projekty poselskie, które w tym zakresie są bardzo mile widziane. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję panu ministrowi. Do tych kwestii będziemy wracali. Dziś odnieśliśmy się do nich bardzo ogólnie, ale też omawiany obszar jest bardzo szeroki. Dziękuję państwu za uwagę. Wracając do punktu drugiego, w którym chodziło o odpowiedź na dezyderat, proponuję nieprzyjęcie tej odpowiedzi, ponieważ – jak widać z dyskusji – temat jest niezakończony. Za cztery tygodnie odbędziemy kolejną dyskusję na temat sportów zimowych, a do tego czasu nie będziemy jej zamykali. W związku z tym, zgodnie z art. 159 regulaminu Sejmu proponuję, aby uznać formalnie odpowiedź za niezadowalającą i z rozszerzonym uzasadnieniem wysłać naszą decyzję do pani minister. Chodzi o to, żeby odpowiedź ministerstwa była logiczna, a nie o to, byśmy przyjmowali coś, co do końca zdołuje pana prezesa Kowalczyka. Chodzi o to, by wyszedł z jakąś iskierką nadziei.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu do mojej propozycji, uznam, że została przyjęta. Zrealizowaliśmy wszystkie punkty, zamykam więc posiedzenie Komisji.